



Psalm 19

Jako temat dzisiejszych rozważań wybierzemy często cytowany psalm, piękne dzieło Dawida, śpiewaka izraelskiego. Pasterz ten stał się tak znaną postacią, że określony został jako „mąż według serca Bożego” (1 Sam. 13:14). Trudno pojąć, że ktoś, jako śmiertelny człowiek mógł zasłużyć sobie na tak chwalebne określenie – „mąż według serca Bożego”, szczególnie dlatego jest to trudne do zrozumienia, gdyż miał on udział w takich występach jak: uwodzenie, morderstwo, złość, impulsywność. Na przykład w jednym wypadku, gdy policzył lud, zginęło dziesięć tysięcy ludzi. Jak ktoś taki mógł być „mężem według serca Bożego”? Określenie „według” zawiera w sobie element aktywności, staranie się, walkę i osiągnięcie woli Stwórcy. W tym sensie widzimy jego szacunek i miłość dla Pana Boga, którego widział w każdej sferze swego życia. Był tak zafascynowany pięknem i siłą Stwórcy, że każde jego tchnienie odzwierciedlało ten szacunek. To jest głównym tematem Psalmu 19, w którym Dawid widzi Boga na każdym kroku swego życia.

Pan Bóg jest w nieskończonym wszechświecie, a Dawid zauważa Go w świecie skończonym, który go otacza i nawet w sobie samym. Podczas gwiazdzistych nocy, na równinach Judei Dawid spoglądał w niebo i widział migające gwiazdy, poczynawszy od mlecznej drogi aż po inne znane konstelacje poruszające się po swych niebieskich drogach i podziwiał moc i inteligencję, kryjące się w nich. Tak się identyfikował z tą mocą, że stała się ona jego pasją, gdziekolwiek spojrział, widział ślady Stwórcy. Wypowiedział słowa, które wypłynęły prosto z jego serca:

„Niebiosa opowiadają chwałę Bożą, a dzieło rąk Jego rozpostarcie oznajmuje. Dzień dniowi podaje słowo, a noc nocy pokazuje umiejętność. Nie masz języka ani mowy, gdzie by głosu ich słyszać nie było”.

Piąty werset brzmi: „Na wszystką ziemię wyszedł porządek ich, a na kończyny ziemi słowa ich”. Wydaje się, że jest tu pewna sprzeczność. W wersecie czwartym dowiadujemy się, że nie ma języka ani mowy, werset piąty natomiast stwierdza, że na wszystką ziemię wyszedł porządek ich, a na kończyny okręgu ziemi słowa ich. Wyrażenie „na wszystką ziemię” zawiera w sobie w języku hebrajskim znaczenie miary. Dopiero ostatnio zdano sobie sprawę, że Biblia zawiera wiele wskazówek i konceptów, które są bardziej zaawansowane niż odkrycia współczesnej nauki.

Ostatnio astronomowie odkryli, że ciała niebieskie za-

wierają w sobie pewien „porządek”. Poprzez osiągnięcia współczesnej techniki człowiek jest w stanie skierować elektronicznie teleskopy w kierunku oddalonych przestrzeni wszechświata i poznać granice przestrzeni. Otrzymuje się elektroniczne cząsteczki; wierzy się, że zostały wyemitowane na początku stworzenia. Miliardy lat wcześniej, na początku stworzenia, cała materia była skupiona w jedną masę, która nagle rozpadła się na miliony galaktyk, które otaczają nas w nieskończonym wszechświecie.

Ten „porządek” świadczy o tym, że istniał moment stworzenia, lecz człowiek niechętnie przyznaje, że za stworzeniem stoi Stworzyciel. Dawid wiedział że wszędzie jest ręka Stworzyciela. W wersecie piątym i szóstym myśli jego zwracają się w kierunku naszego słonecznego systemu, jakby wszechświat był tłem dla naszej planety Ziemi, na której wypełnia się wielki plan Boży. Dawid mówi: „Słońcu na nich namiot wystawił”. Nasza wyobraźnia pochodzi z zewnętrznej przestrzeni naszej planety i jak zobaczymy, zbliża się do świata minuty, świata myśli, który jest ponad cząsteczkami materii. Kurs Słońca obrazuje prawa i plan Boży dotyczący ludzkości. W szóstym wersecie Dawid porównuje nasz system planetarny do „oblubieńca wychodzącego z łożnicy swojej, radującego się jako olbrzym, który ma biec w drogę”. Jaki pełen znaczenia jest ten język! Zauważmy porównanie – Słońce, oblubieniec, olbrzym cieszący się i biegnący – jak wszystkie zwroty określają rolę i pracę Pana Jezusa tutaj na ziemi. On jest Słońcem Sprawiedliwości (Mal. 4:2), Oblubieńcem (Mat. 9:15, 25:11; Jan 3:29; Łuk. 5:34), Olbrzymem (Jer. 50:34; Psalm 24:8), „cieszącym się” (Hebr. 12:1-2) i biegnącym (1 Kor. 9:24). Psalmista widzi ziemię jako teatr, w którym rozgrywa się plan Jahwe dla ludzkości. W tym symbolicznym i obrazowym języku opisany jest Ten, który stanowi centrum wszystkich celów Bożych.

Cała działalność Pana Boga w kierunku człowieka dokonuje się przez Jego drogiego Syna, którego wpływ i dominacja panują nad całym wszechświatem; podobnie jak od słońca, nic nie może się ukryć od Jego wpływu i kontroli. Wywyższonemu Chrystusowi dana została cząstka wielkości samego Boga – boska natura (Izaj. 53:12). Oblubieniec raduje się, dzieląc się zwycięstwem z członkami Kościoła, którzy „dopełniają ostatków ucisków Chrystusowych” (Kol. 1:24). Tak jak słońce jest źródłem życia na ziemi, tak Ojciec Niebieski daje przez Pana Jezusa życie wieczne dla ludzkości.

W wersetach 8 do 11 Dawid definiuje Zakon, przez który się to wszystko dzieje. Zakon, który rządzi mate-



rialnym wszechświatem, rządzi także moralnym i duchowym Królestwem. Są one połączone mądrością, sprawiedliwością, miłością i mocą. Są nieskończone, lecz działają w harmonii ku błogostawieństwu Boskiego stworzenia.

Werset 8: *„Zakon Pański jest doskonały, nawracający duszę”* – zasady i moce, które rządzą, są absolutne. Dziś wydaje się, że prawo względności rządzi światem; wszystko jest uwarunkowane sytuacją. Lecz w absolutnym, doskonałym prawie Bożym nie ma żadnych zmian. Nie tylko wpływa ono na dzieła natury, ale i rządzi myślami człowieczymi zmieniając umysł, serce i życie.

„Bojaźń Pańska jest czysta, trwająca na wieki; sądy Pańskie są prawdziwe, a przy tym i sprawiedliwe.” Gdy akceptujemy prawo Boże, nie poddajemy niczego w wątpliwość, lecz wiemy, w co wierzymy i co nawet ważniejsze, w kogo wierzymy. To daje nam pewność, która z kolei zapewnia nam wiarę.

„Zakon Pański jest doskonały, nawracający duszę” – rozjaśnia on i daje wielkie światło, cel i kierunek, który prowadzi do nowego życia. Widzimy nie tylko chwalebny charakter Ojca, ale i Jego plan. My także pracujemy razem z Bogiem w wielkim dziele ofiary za grzech. Dawid widzi bojaźń Pańską jako oczyszczenie serca: *„A ktokolwiek ma tę nadzieję w nim, oczyszcza się, jako i on czysty jest”* – 1 Jana 3:3. Staramy się przypodobać nasze życie Chrystusowi, zgodnie z naszą miłością dla Boga. Tak jak kochamy Boga, tak wypełniamy Jego przykazania.

„Oczyszczajmy samych siebie od wszelkiej zmyły ciała i ducha, wykonując poświęcenie w bojaźni Bożej” – 2 Kor. 7:1.

Bojaźń Pańska będzie zawsze wymagana od nas, nigdy się nie zakończy. Cały wszechświat ma stać się chwalebnią katedrą czci, oczyszczoną z grzechu i służącą Bogu w duchu i w prawdzie.

W wersecie 11 Dawid ukazuje wartość zrozumienia prawa Bożego – *„Pożądliwsze nad złoto i nad wiele najwyborniejszego złota, i słodsze nad miód i nad plaster miodowy”*. Poznał on wartość wszystkich doświadczeń życiowych – upadków i tryumfów – i był w stanie, oceniwszy je, stwierdzić, że prawo Jahwe jest warte więcej niż wszelkie oferty świata. Gdy rozglądam się na tej konwencji, wiem, że każdy z was kieruje się podobnymi wartościami i sądem. Gdyby ktoś zapytał, co zamienilibyśmy za nadzieję wysokiego powołania, co z bogactw ziemskich zajęłoby miejsce naszych obietnic – nasza odpowiedź byłaby taka sama jak naszego Mistrza w czasie kuszenia (Mat. 4:8-10). Wielbimy Stworzyciela, naszego Ojca, a sądy zewnętrzne stają się

wewnętrzną satysfakcją, radością naszego serca. Mamy ciepło, miłość, jedność, bliską społeczność, które daleko przewyższają słodkość tego życia. Czy pragnęlibyśmy być w tym momencie gdziekolwiek indziej niż w De Bron, pomiędzy ludem Bożym poszukującym głębszej miłości dla Boga – *„Słodszej niż plaster miodowy”?* To życie w duchu. Prawdziwie znajdujemy się w przedśionku niebios.

Teraz zauważamy, że Dawid w swym psalmie akcentuje coś innego – jak patrzenie przez teleskop. Z jednej strony widzimy szeroko, gdy obrócimy go, teleskop staje się mikroskopem; możemy zobaczyć nawet najmniejsze objekty. Tak samo Dawid – najpierw widzi Boga we wszechświecie, a potem patrzy na Niego szczególnie, wewnętrznym spojrzeniem. Podobnie wyraża swe myśli w Psalmie 8.

„Gdy się przypatruję niebiosom twoim, dziełu palców twoich, księżycowi i gwiazdom, któreś wystawił” i zadaje pytanie dotyczące miejsca człowieka w porządku świata. *„Cóż jest człowiek, iż nań pamiętasz? Albo Syn Człowieczy, iż go nawiedzasz?”* – w. 4 i 5.

Dawid przedstawia człowieka w środku, pomiędzy nieskończonym wszechświatem i ziemią. Przenosi nas poza świat materii, w tajemniczy świat myśli, cudów, świadomości leżącej ponad światem fizyki. W następnym wersecie czytamy: *„Ale występki któż zrozumie? Od tajemniczych występków oczyść mnie. I od swawolnych zachowaj służbę swego, aby nie panowały nade mną; tedy doskonałym będę, a będę oczyszczony od przestępstwa wielkiego”*.

Przedstawiony jest tutaj nowy pogląd na człowieka i jego otoczenie. Dawid mówi w tym wersecie o tym, że pewna część naszego „ja” jest nam nieznaną. Przedstawiony tu nam pogląd na świadomość i podświadomość człowieka. Dawid zwraca nam uwagę na to, że jest w nas zawsze coś, czego do końca nie rozumiemy. Mogą to być nierozwiązane problemy, postawy, defekty charakteru, których nie jesteśmy świadomi, lecz które odgrywają rolę w naszym zachowaniu. O nich nic nie wiemy, lecz Pan wie wszystko.

Świadoma część naszego umysłu jest tylko małą częścią naszego „ja”, tak jak góra lodowa pływająca po oceanie, której 90% jest pod powierzchnią wody. Większość naszych teraźniejszych i przeszłych doświadczeń uległa zapomnieniu i znikła z naszej świadomości. Mózg jest cudowną częścią naszego organizmu. Zbudowany jest z około 3 bilionów komórek nerwowych; waży niewiele ponad kilogram, a przechowuje w sobie wszystko, co zdarzyło się nam od momentu urodzin aż do ostatniego oddechu. Wyobraźmy to sobie – nic, co się zdarzyło, nie przypadło, lecz wpływa na nasz charakter,



na naszą osobowość, na nasze życie. To właśnie tę niepowtarzalną kombinację impulsów, myśli, słów, uczynków Bóg przechowuje i odtwarza po śmierci. Nowe Stworzenie, jeśli wytrwa w wierności, otrzyma Boską naturę, tak obiecano w 1 Kor. 15:35-50; 1 Tes. 4:13-17; 2 Kor. 5:1-4; 1 Jana 3:2.

Podobnie pozostała część ludzkości – ci, którzy umarli w Adamie – ich jestestwo, osobowość, charakter będą przechowane. W Królestwie Chrystusa będzie im dane ludzkie ciało tak, aby mogli zmasać ślady grzechu. Nic, co kiedykolwiek zdarzyło się człowiekowi, nie przepada, lecz staje się częścią lekcji dobra i zła. Pamiętając o tym Dawid zastanawia się, jak może zrozumieć swe błędy i prosi o oczyszczenie tajemnych, nieznanych błędów. Mowa tu jest o usterkach, błędach naszego charakteru, których nie jesteśmy świadomi. Nic o nich nie wiemy, dlatego potrzebna jest nam pomoc Pana w objawieniu i pokonaniu ich w procesie uświęcenia i nawrócenia. Jak często bombardowani jesteśmy myślami, impulsami, a nie wiemy, skąd pochodzą. Tylko pozwólmy myślom biec swobodnie, a już jakaś myśl wpada nie wiadomo skąd, a za nią następna. Aż w końcu dochodzimy do myśli bardzo oddalonej od pierwszej. Być może, że nawet gdy ja mówię, przez umysł braterstwa przebiegają różne myśli nie związane z naszym tematem. Może nawet zastanawiamy się, dlaczego? Te myślowe impulsy rodzą się w dawno zapomnianej przeszłości, która przenika w strumień naszej świadomości. A jak często nieprzyjaciel używa takich właśnie myśli, by zniechęcić i osłabić chrześcijanina.

Dawid wiedział, że Pan Bóg jest w stanie ustrzec nas od tych błędów i słabości. Nie zawsze jesteśmy w stanie opanować myśli, które przebiegają przez naszą świadomość, lecz nie wolno nam się nad nimi zatrzymywać i pozwolić im mieć na nas wpływ. Brat Russell dał nam dobry przykład mówiąc, że choć nie możemy zabronić ptakom przelatywać nad naszymi głowami, z pewnością możemy zabronić im założyć gniazda w naszych włosach. Stopień, w jakim możemy je opanować i kontrolować, jest miarą rozwoju Nowego Stworzenia.

W 2 Kor. 10:5 Paweł napomina nas: „*Burząc rady i wszelką wysokość wynoszącą się przeciwko znajomości Bożej i podbijając wszelką myśl pod posłuszeństwo Chrystusowe*”. Jednak musimy przyznać, że jesteśmy czasami pod wpływem sił, których nie możemy pokonać. Zilustrujemy to prostym przykładem dziecka, które przestraszył lub zranił człowiek z brodą. Z czasem przeżycie to uległo zapomnieniu, gdyż bolesne jest przechowywanie strachu w pamięci. W dorosłym wieku ta sama osoba nadal podchodzi z niepewnością i podejrzliwością w stosunku do mężczyzn z brodą. Często takie zachowania mogą się stać nam przeszkodą w nawiązywaniu bliskiej społeczności z innymi, a nie wiemy, skąd one po-

chodzą.

„*Ale tajemne występki któż zrozumie?*” Musimy starać się dotrzeć do ich źródła, uświadomić je sobie tak, aby móc zmienić je i zbudować nowe wzory myślenia. Jak można osiągnąć taki stan? Dawid podaje nam wskazówkę: „*Niechże będą przyjemne słowa ust moich i rozmyślanie serca mego przed obliczem twoim, Panie, skało moja i odkupicielu mój*”. Musimy sami pilniej obserwować nasze myśli i zachowania. Jeśli mamy kłopoty z ludźmi (a wszyscy je mamy), kłopoty te nie koniecznie wynikają z winy drugich osób czy nawet z samej sytuacji. Być może, że przyczyną są nasze reakcje przechowane z przeszłości w naszej podświadomości i wpływające na nasze obecne zachowanie.

Czasami między braćmi powstają różnice. W wielu wypadkach zaczynają się one z powodu dyskusji nad doktrynami mającymi na celu wyjaśnienie jakiegoś elementu prawdy. W naszej walce o prawdę raz świętym podaną często zbaczamy z czystej drogi głoszącej żniwo. Wtedy, niestety, na scenę wkraczają nasze osobowości, nasza cielesność – upadek Adamowy. To, co powinno być duchowym ćwiczeniem, zmienia się w okazję do walki i udowodnienia swej własnej racji. Zapominamy wtedy o napomnieniu apostoła Pawła:

„*Od tego czasu nikogo według ciała nie znamy...*” – 2 Kor. 5:16.

W naszej społeczności z braćmi mamy traktować się jako Nowe Stworzenie i zapominać to, co jest za nami. Jeśli zaczynamy reagować ze złością, zranionymi uczuciami lub zachowujemy się obronnie, musimy sami siebie zapytać o liszki małe – małe wady, które nas osaczają. Musimy przedstawić te słabości Panu w modlitwie i zapytać, czy nasze spojrzenie na sprawy jest stosowne, czy też na nasze zachowanie wpływają sprawy cielesne.

Użyjmy przykładu z medycyny. Chciałbym, aby nasze Nowe Stworzenia były tak odpowiedzialne za niebezpieczeństwa, które mu grożą, jak ludzkie ciało. Pokrycie naszych ciał, które nazywamy skórą, zawiera w sobie wszystkie tkanki i fluidy ciała. Gdy skóra zostanie przebita, zaczyna działać obronny mechanizm – cudowna w obserwacji reakcja. Miliony białych ciałek krwi są przyciągane do tej części ciała i jak wielka armia pokrywają punkt inwazji po to, by stoczyć wojnę na śmierć. Chciałbym, drodzy braterstwo, aby nasza nowa wola reagowała na grzech w taki właśnie sposób.

To oznaczałoby pełną mobilizację naszych duchowych sił przeciwko pierwszemu atakowi świata, ciała i Szatana. Śpiewamy piękną pieśń „*Pilne czuwanie*”, lecz jak często zastanawiamy się nad znaczeniem słów: „*pragnę wewnętrznego przekonania, Pańskiej*



bojaźni”, wrażliwości na ból zbliżającego się grzechu. Pragnę czuć niebezpieczeństwo zbliżającej się dumy i pożądania. Ujarzemia woli, ugaszenia płomienia. Słowa te same w sobie są wykładem, lecz przyjrzyjmy się im krótko: „Pragnę wewnętrznego przekonania”. Chcę, aby życie duchowe Nowego Stworzenia było pełne, czynne, wpływające na każdy czyn i impuls.

Tę samą zasadę określił Dawid mówiąc:

„Zakon Pański jest doskonały, przykazania Pańskie są prawe, przykazania Pańskie są czyste, bojaźń Pańska czysta, trwająca na wieki; sądy Pańskie są prawdziwe”.

Jeśli takie są nasze zasady, wyniknie z nich owocne i pobożne życie. Gdy działają w nas te zasady, rozwija się w nas wrażliwość na grzech, której inaczej nie moglibyśmy osiągnąć. Mamy kochać prawość – oto zasada, a nienawidzić nieprawość. Kochać sprawiedliwość, nienawidzić niesprawiedliwości. Popierać prawość, odrzucać zło. Czy posiadamy tak jasną definicję dobra i zła, zasadę działającą w nas w każdym momencie życia? Czy jesteśmy tak zdyscyplinowani, aby za wszelką cenę, pomimo naszej starej natury i wbrew naszemu człowieczeństwu, ostać się przy sprawiedliwości? Powinniśmy być tak uczuleni na grzech, że winniśmy odczuwać ból, kiedykolwiek się do nas zbliża i natychmiast oddalać się od niego. To jest ta wrażliwość, gdy nie cieszymy się z nieprawości, ale z Prawdy. Od tego zależy miara naszej duchowości. Nasze wysokie powołanie zależy od tego, w jaki sposób praktykujemy zasady sprawiedliwości.

„Pragną czuć niebezpieczeństwo zbliżającej się dumy i pożądania” – zbliżającej się! A nie obecnej i kontemplowanej w myślach. Jakiegokolwiek zawahanie się w pokusie zwiększa podatność na zło. To w momencie wahania zaczynamy się chwiać i dorabiać teorię do naszych myśli i medytacji (jak Balaam – 4 Mojż. 23:24). Potem już zwycięża cielesność, dochodzi do kompromisu z grzechem i słabością. Najpewniejszą obroną jest natychmiastowa reakcja i mobilizacja wszystkich naszych duchowych sił. To jest pole naszej bitwy, bitwy o przyszłość i wieczność. Tak rozgrywają się nasze losy.

Pozostawmy dalszą część pieśni naszym osobistym rozważaniom, gdyż zawiera ona wiele duchowych lekcji. Kiedykolwiek ją śpiewamy, zastanówmy się nad jej znaczeniem. Wiele jest grzechów, które nas usidlają i musimy być pewni, że w walce z nimi nie sprzeciwiamy się tylko ich symptomom czy efektom, ale walczymy z przyczynami zła, głęboko zakorzenionymi w sercu. Serce rządzi naszymi myślami i dlatego tak prawdziwe jest powiedzenie: *„Siej myśl, zbierzesz słowo, siej słowo, zbierzesz czyn, siej czyn, zbierzesz*

przyzwyczajenie, siej przyzwyczajenie, zbierzesz charakter, siej charakter, zbierzesz los”. „Z obfitości serca usta mówią”. *„Nad wszystko, czego ludzie strzegą, strzeż serca twego; bo z niego żywot pochodzi”* – Przyp. 23:2, 4:23.

Gdy ciągle jesteśmy doświadczani w tym samym, nie zniechęcajmy się, raczej przypatrzmy się przyczynom tych doświadczeń. Czy nasze myśli są pod kontrolą zasad sprawiedliwości? Gdy pozwalamy ciału mieć swoją wolę, tajemne wady wyzwalają się i zmieniają w grzech, jeśli ich odpowiednio nie ukróćmy. Dawid mówi dalej: *„od tajemnych występków oczyść mnie”.* Codziennie powinniśmy powtarzać tę prośbę w naszych modlitwach, bez względu na to, jak daleko zaawansowani jesteśmy w naszej wąskiej drodze. Aby to osiągnąć, Pan zsyła nam doświadczenia. A to dlatego, abyśmy byli bardziej świadomi tego, co dzieje się z nami i wokół nas. Pan Bóg zsyła próby z tego samego powodu, z którego lekarz daje zastrzyki i szczepionki. Chcąc uchronić pacjenta przed chorobą, lekarz wszczepia bakterie po to, aby ciało wyrobiło sobie odporność. Dzieci szczepi się, np. przeciw chorobie Heinego-Medina, aby ich organizm rozwinął w sobie obronę przeciw zarazkom wywołującym tę chorobę.

Podobnie Pan robi z nami. On planuje nasze wszystkie codzienne doświadczenia. Ponieważ wszyscy jesteśmy zupełnie inni, nasze doświadczenia są różne. Dlaczego poddawani jesteśmy ciągle różnym doświadczeniom? Dlatego, że Pan zaszczepia nas ciągle, wyrabiając w nas odporność na grzech. Później przyjdą większe dawki, większe doświadczenia i prześladowania tak, aby wyrabiała się w nas coraz większa odporność na grzech. Jesteśmy kształtowani na obraz i podobieństwo Syna. Przemieniani jesteśmy przez odnowę umysłu tak, abyśmy byli doświadczeni, która jest wola dobra, przyjemna i doskonała (Rzym. 12:2).

Pan ochrania nas swoją siłą od naszych tajemnych występków. Czasami doświadczenia spływają na nas jak powódź i stajemy się bezbronni. Możemy wtedy z głębokości serca zbliżyć się do Pana i modlić się o łaskę zniesienia getsemańskich doświadczeń. O, jakże błogosławione jest Jego wybawienie! Pan nie pozwoli nam cierpieć więcej, niż jesteśmy w stanie znieść i wskaże nam drogę wybawienia (1 Kor. 10:13). Najpiękniejsza – znana mi definicja Bożej opatrności to: Boża dłoń w rękawiczce – opiekująca się, prowadząca i rządząca wszystkimi naszymi sprawami; to czego my dla siebie nie możemy uczynić, On czyni to dla nas. W ten sposób Pan ochrania nas od tych okoliczności i słabości, które mogłyby nas pokonać. Pod Boską opieką jesteśmy oczyszczeni od cielesnych niebezpieczeństw.

Psalm 55:23 napomina nas:

„Wrzuć na Pana brzemię twoje, a On cię opatrzy



i nie dopuści, aby się na wieki zachwiać miał sprawiedliwy”.

Brzemie oznacza tutaj „dar”. Próby, które mamy znosić, są w rzeczywistości darem od Pana, zesłanym nam dla naszego wzrostu, jako Nowym Stworzeniom nie podatnym na grzech. Pamiętamy jeszcze, jak jako dzieci rozpakowywaliśmy prezenty. Najpierw pytałśmy: „Od kogo to jest”. Gdybyśmy mogli traktować nasze brzemiona, smutki, cierpienia, radości i wszystkie doświadczenia jako dary. A gdy są nam one przydawane, abyśmy mogli pamiętać, że napis na nich głosi: „Ode mnie się ta rzecz stała” (1 Król. 12:24). Jak błogosławiona jest taka postawa – akceptować wszystkie próby wierząc, że wszystkie rzeczy są od „Ojca przez Syna” (1 Kor. 8:6) – wszystkie, bez wyjątku, pomagają ku dobremu (Rzym. 8:28).

Gdybyśmy tak mogli rozpakować pakunek dany nam na każdy dzień i zobaczyć: „Pan udziela, a nie odmawia, co jest dobrego tym, którzy chodzą w niewinności” – Psalm 84:11; „Albowiem kogo Pan miłuje, tego karze” – Hebr. 12:6. Jakże inaczej pozwoliłoby to nam patrzeć na każde doświadczenie, przyjmować je z radością, patrzeć poza dar na dawcę i być świadomym, że wola Boża jest z nami. Mając takie spojrzenie, jesteśmy oczyszczeni z tajemnych win i oddaleni od grzechu.

Tak – są łzy, ból, cierpienie, gdy przechodzimy przez gestemańskie doświadczenia. Jednak pośrodku tego wszystkiego jest też radość; łzy gorzkości zmieszane są z balsamem Gilead. Ból rozczarowania miesza się z tryumfem wiary; tylko dlatego, że wiemy, że On jest ciągle z nami i jak Dawid widzimy Go wszędzie w naszym życiu. Jeżeli byśmy przyjmowali codziennie przeżycia w takim duchu, oczekując na to, co Pan przygotowuje dla

nas, wtedy jako Nowe Stworzenia byłibyśmy w pełni ukształtowani na wzór Chrystusa. Nie powinniśmy się bać, bez względu na to, jakie są nasze ograniczenia, wady, wierząc, że jeżeli w czymkolwiek nam nie dostaje, mamy Chrystusową szatę sprawiedliwości i łaskę Bożą zawsze osiągalną dla skruszonego serca. „Nienawidzę swoich wad, walczę z nimi każdego dnia, lecz nie mogę się pozbyć swoich słabości. Mimo to nie tracę łaski Jego, który dla mnie biednego znalazł miejsce” (Z 4960).

Chwała Boża odzwierciedla się w naszym życiu, gdy jako członkowie Ciała Chrystusowego chwalimy Pana w duchu i w prawdzie (Jan 4:23, 15:8; 1 Kor. 6:20; Gal. 1:24).

Gdy uwielbiony Kościół zostanie objawiony wszelkiemu stworzeniu, chwała Boża będzie widziana wyraźniej niż ta, którą widział Dawid w niebiosach. „I będziesz koroną ozdobną w ręce Pańskiej, koroną królestwa w ręce Boga twego” – Izaj. 62:3. Nowe Stworzenie będzie manifestacją przymiotów Bożych i Jego nieskończonej chwały tak jak całe dzieło stworzenia. W ten sposób objawi się wszechmocny Bóg. Poprzez nieskończone bogactwa zewnętrznej przestrzeni aż po myśli ludzi i aniołów, ponad świat materii i przestrzeni. Wszędzie będzie ogłoszone:

„Tobie to okazano, abyś wiedział, iż Pan jest Bóg, a nie masz innego oprócz niego” – 5 Mojż. 4:35.

Niech Pan da, abyśmy wszyscy byli wiernymi w Jego chwale.

Luke Ray
R-
„Straż”